

Aleksandra Woszczyńska

Wyrażenia ekspresywne jako słownictwo wartościujące na przykładzie felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza

Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze 6,
133-139

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Aleksandra Woszczyńska

Wyrażenia ekspresywne jako słownictwo wartościujące na przykładzie felietonów Krzysztofa Teodora Toeplitza

Język posiada zasób środków i sposobów ich organizowania, które mogą być wykorzystane do uzewnętrzniania uczuć i do obrazowania osobowości nadawcy¹. Emocje związane są z wartościowaniem, mają charakter intencjonalny, to znaczy, że odnoszą się do jakiegoś przedmiotu lub zjawiska i są krótkotrwałe, a niektóre z nich nazywa się nawet stanami afektywnymi².

Lista emocji „psychologicznych” różni się znacznie od „językoznawczych” – „językoznawcze” są bardziej zróżnicowane. Psychologowie wymieniają od kilku do kilkunastu typów emocji, np. ból, duma, gniew, miłość, nadzieja, nienawiść itp. Lista emocji „językoznawczych” zestawiona przez Stanisława Grabiasa i Iwonę Nowakowską-Kempny³ zawiera trzydzieści trzy grupy emocji z ponad dwustu reprezentującymi je leksemami. Rozbieżności między listą „psychologiczną” i „językoznawczą” można wyjaśnić bogatszą w językoznawstwie synonimią terminów i dość dowolną nominacją nazewnictwa uczuciowego niezależnie od, także dość dowolnego, typowania „rzeczywistości emocjonalnej”, np. jako emocję wprowadza się „życzliwość”, która wynika z przekonania wartościującego połączonego z emocją aprobaty. W wielu wypadkach mamy do czynienia z rozbieżnością między nazwami samych emocji, jak to czynią psychologowie – a nazwami ekspresji tych emocji, jak to ma miejsce w pracach językoznawczych. Na podstawie tych faktów można wnioskować, że polem zainteresowania językoznawstwa w większym stopniu powinno

¹ S. Grabias, *O ekspresywności języka*, Lublin 1981, s. 17.

² W. Lubaś, *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Opole 2003, s. 183.

³ Ibidem.

stać się nazewnictwo ekspresji (wyrażania) emocji niż dociekanie istoty samych uczuć, co jest domeną psychologii⁴.

Przedmiotem moich badań będzie słownictwo charakterystyczne dla języka dziennikarskich wypowiedzi Krzysztofa Teodora Toeplitza, przede wszystkim leksemy licznie występujące w jego felietonach⁵, przy czym, dla potrzeb tego artykułu, skupiać się będę na wyrażeniach o nacechowaniu ekspresywnym.

Felieton, jako gatunek dziennikarski odróżnia się od innych gatunków predylekcją do oryginalnej formy, odzwierciedlającej się w narracji, kompozycji i języku⁶.

Narracja w felietonie ma z reguły charakter personalny. Autor felietonu korzysta swobodnie z prawa do subiektywizmu, posuniętego niekiedy do skrajności. Felietonista koncentruje swoją uwagę nie na samych wydarzeniach, nie na ich rzetelnym zrelacjonowaniu, lecz na wyrażeniu własnego do nich stosunku. Czyni to zazwyczaj w sposób przekorny, nierzadko złośliwy, a nawet szydery, mając do dyspozycji całą gamę literackich środków ekspresji. Może wykorzystać dowcip, aluzję, alegorię, przenośnię, hiperbolę, grę słów, słownictwo kolokwialne, żargon, a nawet wulgaryzmy⁷.

Sposób konstruowania wypowiedzi przez Krzysztofa Teodora Toeplitza charakteryzuje się liczną i różnorodną eksploatacją wyrażen o emocjonalnym nacechowaniu. Felieton bowiem, jako forma kontaktu z czytelnikiem, wiele ma wspólnego z rozmową, dla której wartościowanie i emocjonalność są rzeczą naturalną⁸.

Zjawisko wartościowania i przekazywania emocji za pomocą języka najwyraźniej uwidocznia się w wyrażeniach potocznych, bowiem leksemy potoczne są zawsze jakoś waloryzowane, nie funkcjonują nigdy neutralnie⁹.

Pośród wyrażen ekspresywnych przynależnych do języka potocznego wyróżnić można trzy grupy wyrazów emocjonalnie nacechowanych: leksemy o ekspresywności implicytnej; leksemy o ekspresywności eksplicytnej, motywowane formalnie; leksemy o ekspresywności eksplicytnej, motywowane znaczeniowo¹⁰.

Leksemy o ekspresywności implicytnej są wyrazami, których emocjonalność jest domyślna. Stoją one w opozycji do leksemów o ekspresywności eksplicytnej, posiadających zewnętrzne wykładniki nacechowania emocjonalnego¹¹. Przykładowe leksemy prezen-

⁴ Ibidem, s. 183–184.

⁵ Felietony tygodniowe Krzysztofa Teodora Toeplitza, które są moim materiałem badawczym, zamieszczone były od 1956 do 1997 roku w tygodnikach: „Nowa Kultura”, „Szpilki”, „Życie i Nowoczesność”, „Kultura”, „Polityka”, „Wiadomości Kulturalne”. Ukazały się także w zbiorach książkowych, takich jak: *Pies w budzie ludożercy* (1963–1966), *16 miesięcy* (sierpień 1980–grudzień 1981) i w zbiorze *Rzeczy mniejsze*, obejmującym felietony napisane do 1997 roku.

⁶ E. Chudzinski, *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku*, [w:] Bauer Z., Chudziński E. (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000, s. 355.

⁷ Ibidem, s. 356.

⁸ M. Wojtak, *Analiza gatunków prasowych*, Lublin 2008, s. 110.

⁹ W. Lubaś, op. cit., s. 513.

¹⁰ S. Grabias, op. cit., s. 40.

¹¹ Ibidem, s. 76.

tujące tę klasę, występujące w badanym przeze mnie materiale to: *androny, gadanina, cwaniak, łgarstwo, facet, ramol*.

[...] ja również uważam artykuł : „W pogoni za grzesznym światem” za publikację doniosłą po prostu dlatego, że nikomu chyba dotąd nie udało się w tak zwięzłej formie i na tak niewielkiej powierzchni gazety spisać naraz tylu niedorzeczności, banałów, uproszczeń i anachronizmów, składających się, zdaniem autorki, na światopogląd „szeroko rozumianej inteligencji polskiej” z „Gazety Wyborczej”.

(*Cywilizacja zagrodzka*, 15 I 1995 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 527.)

Jeśli polityka społeczna w Polsce ma się opierać na zasadzie porozumień i negocjacji, rozmawiające ze sobą strony muszą mieć gwarancję swojej wiarygodności, to znaczy, muszą przewyższyć własne kryzysy organizacyjne. Inaczej rozmowy są po prostu czczą gadaniną.

(*Po dalekiej podróży*, 26 IV 1981 r., *16 miesięcy*, s. 125.)

Od czego bowiem są cwaniacy, aby zaopiekować się tymi nastrojami, kupić je za grosz, a sprzedać za tysiąc? Cwaniacy, oczywiście, różnego są autoramentu.

(*O cwaniakach i naiwniactwach*, 26 IV 1964 r., *Co ma wisieć...*, s. 37.)

Otóż książdz Rydzyk łże.

(*Sekty*, 16 VIII 1964 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 558.)

Poszczególne go faceta, nerwowo skrywającego coś w kieszeni, zauważyć może nawet dziecko.

(*Kronika kryminalna*, 26 III 1967 r., *Pies w studni*, s. 50.)

Znieść ten tryb wydawniczy i ten tryb pracy mogą od biedy namaszczone ramole, nigdy jednak literatura żywa, temperamentna, zaangażowana. Tej się po prostu odechciewa.

(*Cale życie czytelnika*, 15 III 1964 r., *Co ma wisieć...*, s. 23.)

Wśród ekspresywizmów implicytnych, wyróżnić można także wyrażenia, które w wypowiedzi służą wyłącznie do sygnalizowania emocjonalnych stanów mówiącego, czyli wykrzyknienia. Mogą one w różnych sytuacjach przybierać odmienne, nawet przeciwstawne znaczenia, mogą wyrażać rozmaite uczucia, jak m.in. strach, przerażenie czy zachwyty¹².

Kijowski nie pozostawił wówczas na Wajdzie suchej nitki, powiedział, że realną i prostą historię zamordował on udiwnieniami, że dał popis grochu z kapustą, że zabrął w zabójczą symbolikę, że tragedię bohatera naszpikował ni przypiął, ni wypiął hrabiami na białych koniach, Grottgerami, gołębiami i tysiącem rekwizytów zbędnych i niepotrzebnych. Miał rację, o rety, jak bardzo miał rację!

(*Dziwne materii pomieszanie*, 8 I 1967 r., *Pies w studni*, s. 10.)

Mój Boże, ale od ilu głupstw może ona uchronić!

(*Prawo*, 9 XI 1965 r., *Berek Kucany*, s. 145.)

¹² Ibidem, s. 76–77.

I może ją i na koniec uratować chęć nauczenia się czegoś, chęć zrozumienia, co się właściwie stało, na litość!

(*Co zrobić z Polską Kroniką Filmową?*, 26 VIII 1971 r., *Opakowanie zastępcze*, s. 54.)

A więc dlaczego tenis, właśnie tenis upada tak spektakularnie, dlaczego likwiduje się bezkarnie korty, a nie na przykład boiska piłkarskie, których mamy – ho ho!

(*Nie ma czego żalować*, 27 IV 1972 r., *Opakowanie zastępcze*, s. 144.)

Boże! Co tu płócien, gwaszów, tkanin!

(*Kot w worku z napisem „chmury”*, 22 VI 1972 r., *Opakowanie zastępcze*, s. 177.)

Leksemy ekspresywne eksplicytnie, motywowane znaczeniowo lub w wyniku neosemantyzacji, są wyrazami, które w zależności od kontekstu, w jakim zostaną użyte, mogą nabrać zabarwienia emocjonalnego typowego dla ekspresywizmów¹³.

Posłużę się następującymi: przykładami z wyselekcjonowanego przeze mnie materiału: *baran, morda, ryj, miseria*.

Niedawno byłem świadkiem detronizacji pewnego ewidentnego głupca z pewnej funkcji. Bardzo czcigodne grono zebrało się i szukało zawiłych argumentów intelektualno-ideowych na umotywowanie sprawy, które każdy przecież miał na końcu języka i mógł je streścić w jednym zdaniu: „Przecież to baran”.

(*W obronie głupoty*, 29 I 1967 r., *Pies w studni*, s. 18.)

Nie jestem przeciwny automatyzmowi. W gruncie rzeczy człowiek cywilizowany to nic innego, jak pewien zespół automatycznych odruchów – a więc, żeby się myć rano i wieczorem, żeby czyścić zęby, żeby ustąpić miejsca starcowi, kalece lub kobiecie, aby nie lać w mordę wówczas, kiedy jest jeszcze szansa, żeby coś wytłumaczyć, aby nie brudzić i nie niszczyć, a jak się nabrudziło, to sprzątnąć.

(*Mława atakuje*, 19 X 1969 r., *Pies w studni*, s. 125.)

Jeśli napiszemy o którymkolwiek z tych zjawisk, nikt nie zastanowi się nad argumentami, nikt nie podejmie dialogu, tylko poleci poszum po kawiarniach, powstanie tuman swądu i człowiek będzie się zastanawiał przy porannym goleniu, czy przypadkiem nie mydli zamiast swego szlachetnego oblicza świńskiego ryja.

(*„Hamburska giełda” Sandauera*, 4 IV 1965, *Śniadanie ludożercy*, s. 101.)

Emocjonalność zaprezentowanych wyrazów związana jest z procesem zmian znaczeniowych, które są wynikiem uzasadnionego w jakiś sposób ujmowania jedną nazwą dwu klas zjawisk rzeczywistości¹⁴.

Formy nacechowane ekspresywnie to także leksemy ekspresywne eksplicytnie, motywowane formalnie. Powstają one w wyniku derywacji słowotwórczej od słów przynależnych do odmiany oficjalnej języka, które były wyrazami neutralnymi, lub od wyrazów, które posiadały już wartość emocjonalną. Dodanie do podstawy słowotwórczej morfemu

¹³ Ibidem, s. 77.

¹⁴ Ibidem, s. 76.

czy fonemu, który posiada emocjonalne nacechowanie, przyczynia się do tego, że dane słowo traci swoją pierwotną neutralność lub jego ekspresywność zostaje spotęgowana¹⁵.

Zasmuca nie z powodów artystycznych, bo owo prawdulowanie było zawsze i chyba na długo jeszcze pozostanie atrybutem utworów drugorzędnych, [...]

(*Ella*, 16 X 1965 r., *Śniadanie ludożercy*, s. 110.)

(wyraz podstawowy *prawda* uległ nowej sufiksacji: *prawd-* + *-ula* = *prawdula*)

Szansy spadnięcia, znalezienia się na dnie praktycznie dla młodego człowieka nie ma, ponieważ zawsze znajdzie się jakiś dobry wujaszek – którym z reguły zresztą jest społeczeństwo – gotowy podźwignąć go z upadku, nakarmić, zaopiekować się. Stąd moda na postawy mazgajowate, neurasteniczne i frustracyjne, które w naszym układzie są raczej formą kokieterii [...]

(*W sprawie przeciągu*, 15.I 1967 r., *Pies w studni*, s.15)

(*wuj*: *wuj-* + *-aszek* = *wujaszek*)

Ale nawet gdybym nie wiedział tego wszystkiego i wysłuchał tej jednej tylko, marginalnej przecież wypowiedzi, wiedziałbym, że mam do czynienia z paniusią, [...]

(*Styl to człowiek*, 31 VIII 1995 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 539.)

(*pani*: *pani-* + *-usia* = *paniusia*)

Chałturszczykiem może być każdy aktor, były aktor, jak również nieaktor, który chce zarobić pieniądze.

(*Przed sezonem*, 16 IV 1961 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 39)

(*chałtura*: *chałtur-* + *-szczyk* = *chałturszczyk*)

I ta milady jest bogatym, starym babsztylem z cadillakiem i futrem z nurków. [...]

(„*Milady*” 12 XI 1961 r., *Co ma wisieć...*, s. 34.)

(*baba*: *bab-* + *-sztyl* = *babsztyl*)

Ciekawy typ ekspresywizmów eksplicytnych, motywowanych formalnie, stanowią deminutiwa i augmentatiwa. Najczęściej traktowane są jako leksemy wyrażające przeciwstawne emocje, bowiem deminutiwa kojarzone są z emocjami pozytywnymi, a augmentatiwa wiążą się przeważnie z wartościowaniem negatywnym obiektu, który nazywają¹⁶. Jak już nadmieniałam, pozytywne funkcje ekspresywne pełnią sufiksy deminutywne, jednak za chwilę wykazę, że stwierdzenie to nie jest regułą.

Te radiowe „grzybki w koszyczkach” to tylko symbol – a może pomnik? – tego niesłychanego styliku, jaki panoszy się na bardzo wielu odcinkach naszego życia, przejmując grozą, gdy się nad nim bliżej zastanowić.

(*Grzybki – pruderia – dydaktyzm*, 24 X 1965 r., *Śniadanie ludożercy*, s. 170.)

Aby tego dokonać, sekty i ich przywódcy czy przewodnicy posługują się sobie tylko znanymi technikami psychotechnicznymi, o czym w programie telewizyjnym za-

¹⁵ J. Puzynina, *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 112.

¹⁶ W. Lubaś, op. cit., s. 186–187.

świadczył zarówno uczony psycholog, jak i omamiona w ten sposób, lecz szczęśliwie odzyskana dla prawdziwej wiary dziewczeczka, była sekciarka.

(*Sekty*, 16 VIII 1964 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 557.)

Mówi się o różnych przyczynach kłopotów z literaturą polską, ale te kłopoty techniczne, to niczym rozsądnym nie dające się usprawiedliwić roczne lub dwuletnie mitręzenie się nad najprostszą książeczką, kisenie jej w wydawnictwach, staranne odparywywanie z niej każdej kropli autorskiej emocji, wydają się niebagatelną przyczyną obecnego kryzysu.

(*Cale życie czytelnika*, 2 II 1964 r., *Co ma wisieć...*, s. 23.)

[...] taki właśnie nowo upieczony humanista ledwo zdążył zetrzeć z twarzy namaszczonej cezaryczną maskę, już spieszy do młodzieży, za kulisy studenckich teatrzyków, do literackiej kawiarni, z buziakiem pełnym całusów, z sercem na dłoni. Mimo że kiedyś strach było pomyśleć przed nocą o rozmowie z nim w cztery oczy, [...]

(*O cwaniakach i naiwniactwach*, 26 IV 1964 r., *Co ma wisieć...*, s. 37.)

Słowa: *stylik*, *dzieweczka*, *książeczka*, *buziak*, są ewidentnymi zdrobnieniami, jednak w danym kontekście wyrażają ekspresję pejoratywną: kpinę, drwinę i szyderstwo.

Jeśli chodzi o augmentatiwa, sytuacja jest bardziej prosta, w większości zastosowań wartościują negatywnie:

Sytuacja od strony prawnej wygląda raczej tak, jakby ktoś – sekciarz mianowicie – zaprosił do swego mieszkania kilkudziesięciu lub kilkuset gości i podejmował ich przez rok lub przez kilka lat, podając zamiast wody i ogórków jakieś prawdy o świecie i Bogu, co każdemu wolno, choć nie każdego na to stać.

(*Sekty*, 16 VIII 1964 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 558.)

Pora się z tym pogodzić. W przeciwnym bowiem razie co ksiądz Rydzik zrobi z takimi, miłymi zapewne jego sercu, synami narodu polskiego, jak na przykład Władysław Anders lub Józef Piłsudski, którzy odstąpili od przynależności do Kościoła katolickiego, i to w dodatku przez baby?

(*Sekty*, 16 VIII 1964 r., *Rzeczy mniejsze*, s. 558.)

Przyznam się, że chłop zaimponował mi na swój sposób, że mu przez tyle czasu nie przeszło.

(*W sprawie przeciągów*, 15 I 1967 r., *Pies w studni*, s. 13.)

Podsumowanie

Analizując powyższe egzemplifikacje, można wysunąć wniosek, że uczucia jako nieodłączny składnik ludzkich reakcji emocjonalnych ujawniają się ze szczególnym nasileniem w odmianie potocznej języka. Z ekspresją idzie w parze wartościowanie: występują reakcje uczuciowe pozytywne i negatywne. Jednak, jak łatwo zauważyć, emocje negatywne występują w znacznej przewadze nad emocjami pozytywnymi¹⁷.

¹⁷ W. Lubaś, op. cit., s.210

Wyrażenia ekspresywne wprowadzone zostały przez Krzysztofa Teodora Toeplitza świadomie i celowo. Za ich pomocą dziennikarz usiłuje zaciekawić, zaintrygować, a nawet wzburzyć czytelników, by pobudzić ich do refleksji nad prezentowanym tematem i przekonać do swoich racji. Pełnią więc funkcję perswazyjną.

Zaprezentowany tekst jest jedynie fragmentem szerszych badań, tak więc nie wyczerpuje tematu.

Bibliografia

- Bauer Z., Chudziński E. (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, Kraków 2000.
- Grabias S., *O ekspresywności języka*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1981.
- Lubaś W., *Polskie gadanie. Podstawowe cechy i funkcje potocznej odmiany polszczyzny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003.
- Puzynina J., *Język wartości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2008.